

## DEPESZA premiera Gottwalda do Prezydenta R. P.

Wyjeżdżając z Polski, Premier Rządu Czechosłowackiego Klement Gottwald przesłał na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej następującą depeszę:

Jego Ekscelencja Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut — Warszawa.

„Opuszczając Wasz kraj, dziękuję serdecznie w imieniu całej delegacji czechosłowackiej, za gościnne i serdeczne przyjęcie jakiego doznaliśmy. Odjeżdżamy przejęci szacunkiem dla Waszego kraju, który tyle wycierpiał od niemieckich okupantów. Widzieliśmy straszliwy obraz zniszczenia Warszawy, którego nigdy nie zapomnimy. Szacunek nasz jednak tym większy, że mogliśmy się przekonać o tym, że jak wielką energią i ofiarnością pracuje Wasz naród nad odbudową Warszawy, nad budową nowego demokratycznego Państwa. Jesteśmy przekonani, że umowa Czechosłowacko-Polska jest nowym i poważnym krokiem ku temu, aby kraje nasze nigdy już nie były zagrożone przez niemieckiego okupanta, aby kraje nasze stały się krajami kwitnącymi i narody nasze — szczęśliwymi. Jest to główny sens i cel naszej dalszej przyjaznej współpracy

Klement Gottwald.

## Minister Masaryk do min. Modzelewskiego

Przekraczając granicę Rzeczypospolitej w Zehrzydowicach Minister Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej Jan Masaryk wystosował do Ministra Spraw Zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego depeszę następującej treści:

Jego Ekscelencja p. Zygmunt Modzelewski Minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa.

„Dziękuję Wam, drogi przyjacielu i kolego, za słowne i prawdziwe przyjacielskie przyjęcie jakiego doznaliśmy w Warszawie. Wyniki naszej krótkiej wizyty aspawiają się pomyślnie. Będziemy dalej kroczyć po tej drodze. Cieszę się ze współpracy, na którą czekają i zasługują nasze narody“.

Szczerze oddany Jan Masaryk.

## Odpowiedź ministra Modzelewskiego

Minister Spraw Zagranicznych R. P. Zygmunt Modzelewski odpowiedział na depeszę ministra Masaryka:

Jego Ekscelencja p. Jan Masaryk Minister Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej — Praga:

„Dziękując za serdeczne słowa zawarte w depeszy Waszej Ekscelencji, proszę o przyjęcie również i z mej strony zapewnienia szczerzej gotowości współpracy, która okaże się niewątpliwie owocną w swych skutkach, zarówno dla dobra naszych narodów, jak i dla sprawy trwałego pokoju. Łączę braterski uścisk dłoni“

Zygmunt Modzelewski.

# SZTANDAR LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III Nr 72 (659)

LUBLIN

Piątek

14. III. 1947

DZIS 6 STRON

CENA 3 ZŁ

## Z obrad Konferencji Moskiewskiej

# Min. Bevin potwierdza istnienie organizacji paramilitarnych w Niemczech

## Posiedzenie ministrów spraw zagranicznych w Moskwie

MOSKWA, (PAP). Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów spraw zagranicznych, które rozpoczęło się o godz. 4 po południu i trwało 3 i pół godziny, przewodniczył delegat francuski.

Pierwsze oświadczenie w sprawie demilitaryzacji Niemiec złożył minister Bevin, który oświadczył, że sprawa ta posiada dwa aspekty — ludzki i materialny. W dziedzinie „aspektu ludzkiego“ w odpowiedzi na przytoczone wczoraj

przez Mołotowa dane o istnieniu niemieckich formacji wojskowych w angielskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej, minister Bevin przyznał, że formacje takie istnieją, zaprzeczając jednak ich wojskowemu charakterowi. Formacje te, jak powiedział min. Bevin, są to „Diestgruppen“, liczące 81 tysięcy osób, które umundurowane zostały na wzór oddziałów roboczych i używane są do prac niebezpiecznych, jak usuwanie min itp. Minister Be

vin przyznał przy tym, że „ze względów organizacyjnych niektórym członkom tych „oddziałów“ udzielona została władza nad innymi, niektóre z tych grup pozostają pod kierownictwem angielskim.

Dziwne nieco było scharakteryzowanie przez ministra Bevin na tej kwestii jako „mało znaczącej“, gdyż sam Bevin stwierdził, że formacje nazwane przezeń „oddziałami roboczymi“ liczą 81 tysięcy osób, które służyły w Wehrmachcie, Co

się tyczy członków, znajdujących się w strefie brytyjskiej tzw. „królewskiej armii jugosłowiańskiej“, Bevin powiedział, że armia ta została rozwiązana i broń nie posiada. dodał, że żołnierze jej służyli jako „korpus strażników“, a w czasie gdy znajdowali się na służbie, posiadali broń. Min. Bevin zgodził się jednak z Mołotowem, że pożądanym byłoby powrót ich do ojczyzny, ale „zmuszanie ich“ do tego uważa on za niewłaściwe.

# Traktat pokojowy czy statut międzynarodowy

## Posiedzenie zastępców ministrów do spraw Niemiec

MOSKWA, (PAP). Jak wiadomo, na londyńskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych nie zdołano uzgodnić sprawy udziału innych rządów alianckich, poza wielkimi mocarstwami, w przygotowaniu traktatu dla Niemiec. Dalszy ciąg dyskusji w tej sprawie odbywa się na konferencji moskiewskiej.

Na 6-tygodniowym posiedzeniu zastępców ministrów do spraw Niemiec, Cove de Murville (Francja), zaproponował omówienie kwestii dotyczących udziału w przygotowaniu traktatu pokojowego tych państw alianckich, które nie uczestniczą w okupacji Niemiec.

Delegat radziecki, wiceminister Wyszyński, nie sprzeciwia

jąc się w zasadzie tej propozycji, zaproponował ze swej strony rozważenie punkt po punkcie wszystkich doniosłych zagadnień procedury przygotowania traktatu pokojowego. Uczestnicy zebrania zaakceptowali tę metodę.

Przed wszystkim należało powziąć decyzję w sprawie charakteru dokumentu, jaki ma

opracować Rada Ministrów spraw zagranicznych. Porozumienie poczdamskie przewidywało, że Rada Ministrów „będzie wykorzystana dla przygotowania pokoju dla Niemiec, który będzie zaakceptowany przez rząd niemiecki z chwilą powstania takiego rządu, który będzie odpowiadał temu celowi“. Jednakże w kołach delegacji amerykańskiej podczas sesji londyńskiej lansowano myśl, że zamiast traktatu pokojowego dla Niemiec można opracować rodzaj statutu międzynarodowego, któryby określał warunki pokoju z Niemcami bez udziału centralnego rządu niemieckiego. Delegacje St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji nalegały na zastąpienie terminu „traktat pokojowy z Niemcami“ formułą „traktat pokojowy dla Niemiec“.

Delegacja radziecka sprzeciwiała się tym poglądom wywołując, że na przyszłej konferencji pokojowej należy udzielić rządowi niemieckiemu możliwości przedstawienia swego stanowiska.

Delegat brytyjski Strang zaznaczył, że nikt nie może obecnie powiedzieć, kiedy zostanie stworzony centralny rząd niemiecki. Przyznał on, że Niemcy powinny by podpisać traktat pokojowy na dalszą metę, ale oświadczył, że zajdzie być może potrzeba narzucenia Niemcom pokoju, za nim powstanie jakikolwiek niemiecki rząd centralny.

Wiceminister Wyszyński, z bierając ponownie głos, stwierdził, że naturalnie może upłynąć długi czas między przygotowaniem traktatu pokojowego a datą jego podpisania, ale dokładne i wyraźne dyrektywy układu poczdamskiego wzywają Radę Ministrów spraw zagranicznych do przygotowania właśnie traktatu pokojowego, a nie innego dokumentu.

# Churchill domaga się zamiany wojsk brytyjskich w Niemczech andersowcami

## Atak opozycji na rząd Partii Pracy

LONDYN. — Przywódca opozycji Churchill zgłosił wniosek opozycji, domagający się, aby Izba Gmin wyraziła votum nieufności rządowi Partii Pracy, którego dotychczasowa działalność przyczyniła się do zwiększenia trudności gospodarczych i politycznych Wielkiej Brytanii i którego zamysł na przyszłość są szkodliwe dla dobra państwa.

Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej, Churchill podkreślił, iż Egipt, Indie i Burma dążą za wszelką cenę do odłączenia się. Palestyna kosztowała nas 82 miliony funtów i 100 tysięcy Anglików nie może powrócić do kraju, bo musimy utrzymywać tam wielką armię do walki z Żydami.

Zamiast pozostawić Niemców ich losowi — oświadczył Churchill — rząd Partii Pracy wydał już 120 milionów funtów starając się rozwiązać zagadnienie niemieckie, zamiast zająć się rozwiązywaniem zagadnień brytyjskich. W rezultacie zamiast nauczyć Niemców nie

nawiści dla hitlerowców, nauczyliśmy ich nienawiści do Brytyjczyków. Mówiąc o Polakach w W. Brytanii, Churchill oświadczył, iż rząd brytyjski będzie miał z nimi wiele trudności i

wiele sporów. „Byłoby lepiej — twierdzi Churchill — aby 180 tysięcy Polaków było w Niemczech, a taka sama ilość Anglików mogła powrócić do kraju.

## Dymisja rządu w Belgii

BRUKSELA, (PAP). Rząd belgijski podał się do dymisji z powodu nieporozumień w łonie gabinetu w sprawie kontroli cen. W środę rano premier belgijski Camille Huysmans wręczył regentowi dymisję całego rządu a posiedzenie parlamentu zostało odroczone sine die. Rząd koalicyjny Huys

mana pozostawał u władzy od 3 sierpnia ub. roku. 4 ministrów komunistycznych: minister zdrowia Marteaux, pracy Borremans, aprowizacji Lalmand i odbudowy narodowej Terfve podali się we wtorek do dymisji, gdyż nie zgadzali się z polityką ministrów liberałów w sprawie kontroli cen.

## Spaak tworzy nowy rząd belgijski

BRUKSELA, (PAP). Regent belgijski ks. Karol powierzył Spaakowi b. ministrowi spraw zagranicznych misję utworzenia nowego rządu. Spaak, który jest przewodniczącym generalnego

zgromadzenia ONZ zamierza utworzyć rząd koalicyjny, składający się z socjalistów, liberałów i członków partii chrześcijańsko-społecznej.

# Wspólne posiedzenie Woj. Komitetów PPR i PPS w Lublinie o zacieśnienie współpracy obu partii

Głównym momentem, przyczyniającym się do marszu Obozu Demokratycznego od zwycięstwa do zwycięstwa jest zgodna współpraca obu bratnich partii robotniczych — PPR i PPS. Jedność klasy robotniczej, jednolity front PPR i PPS — to kamień węgielny Polski Demokratycznej. Dlatego każdy objaw zacieśnienia współpracy obu partii robotniczych wzmacnia dotychczasowe osiągnięcia demokracji i stwarza przesłanki dla lepszego wykonania tych zadań, które stanęły przed demokracją po wspólnym zwycięstwie wyborczym do Sejmu Ustawodawczego.

Wyrazem zrozumienia sprawy pogłębienia jednolitego frontu klasy robotniczej było wspólne posiedzenie Komitetów Wojewódzkich PPS i PPR, które odbyło się 11 marca br. Komitety Wojewódzkie obu partii postanowiły natychmiast przystąpić do realizacji wszystkich punktów umowy zawartej między CKW PPS i KC PPR. W wyniku maraży zgodnie postanowiono:

1. Zacieśnić współpracę obu partii na odcinku gospodarczym, zmobilizować klasę robotniczą do dalszych wysiłków na froncie odbudowy, nad podniesieniem wydajności pracy dla realizacji planu trzyletniego, jako koniecznego warunku podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

2. Dla skoordynowania pracy obu partii wyłonić trójki polityczne z każdej partii, które powinny przynajmniej raz na dwa tygodnie odbywać wspólne posiedzenia.

3. Przynajmniej raz na miesiąc powinny się odbywać zebrania komitetów i kół partyjnych.

Ponadto członkowie obu par-

tii będą wspólnie organizować wystąpienia i imprezy o charakterze politycznym i kulturalnym, wspólnie organizować kursa dla aktywistów obu partii.

4. Komitety powiatowe PPR i PPS doprowadzą do ściślejszej współpracy i ideowego zbliżenia organizacji młodzieżowych OM TUR i ZWM.

5. Wojewódzkie Komitety obu partii polecają powołać, w myśl uchwały CKW PPS i KC PPR, komisje mediacyjne, do których kierować należy doświadczonych działaczy obu partii, znanych i wypróbowanych jednolitofrontowców, którzyby szybko likwidowali wszystkie spory między obu partiami.

Do Woj. Komisji Mediacyjnej WK PPR deleguje tow. Łaszczyka Konstantego, a WK PPS — deleguje tow. Kurnatowskiego Henryka.

O wszystkich tych postanowieniach Wojewódzkie Komitety postanowiły zawiadomić wspólnym okólnikiem Powiatowe Komitety swoich partii.

## Przewodniczący Wszechsłowiańskiego Komitetu o sojuszu polsko-czechosłowackim

BELGRAD (PAP). Przewodniczący Wszechsłowiańskiego Komitetu w Belgradzie, prof. Bożydar - Maslaryk, który na to stanowisko został powołany przez Kongres Wszechsłowiański, udzielił korespondentowi PAP w Belgradzie odpowiedzi na następujące pytania:

Jakie znaczenie posiada polsko-czechosłowacka umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy dla realizacji celów ruchu słowiańskiego?

— Traktat o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawarty przez Polskę i Czechosłowację stanowi nowy wkład narodów słowiańskich w dzieło pokoju i bezpieczeństwa w powojennym świecie. Traktat ten stanowi jeszcze jedną porękę, że

osiągnięcia narodów słowiańskich w walkach wyzwoleniczych zostaną zachowane. Polsko-czechosłowacki traktat o przyjaźni i wzajemnej pomocy wyrósł z ducha pokojowej i konstruktywnej polityki, prowadzonej przez narody słowiańskie ze Związkiem Radzieckim na czele. Wszystkie narody słowiańskie przyjęły wiadomość o tym sojuszu z entuzjazmem. Zadowolone ich podzieliła niewątpliwie i inne niesłowiańskie, miłujące pokój narody.

Jakich decyzji spodziewa się opinia słowiańska od konferencji moskiewskiej w sprawie przyszłości Niemiec i polskich granic zachodnich?

— Konferencja moskiewska, w której biorą udział czterej

ministrowie spraw zagranicznych koalicji antyhitlerowskiej powinna położyć fundament pod traktat pokojowy z Niemcami. Niemców należy zupełnie rozbroić, zdemilitaryzować i zlikwidować ich wojenno-przemysłowy potencjał gospodarczy, aby nigdy więcej nie byli zdolni do podjęcia nowej agresji. Granice państwa niemieckiego winny być ostatecznie wytyczone zgodnie z uchwałami konferencji poczdamskiej. Znaczy to, że wschodnia granica Niemiec powinna przebiegać wzdłuż Odry i Nysy. Naród polski, który wniósł tak wielki wkład w walkę z Niemcami, ma pełne prawo oczekiwać od swych wielkich sojuszników, że uwzględnią jego sprawiedliwe żądania.

## Głos prasy czeskiej o sojuszu polsko-czechosłowackim

PRAGA (PAP). Organ czeskiej partii narodowo-socjalistycznej „Zitrek“ w artykule poświęconym układowi polsko-czechosłowackiemu o Przyjaźni i Wzajemnej Pomocy stwierdza, iż umowa ta zawarta w wyniku historycznych doświadczeń obu narodów skierowana jest przeciwko Niemcom, celem zagwarantowania sobie bezpieczeństwa. W interesie obu państw leży przeprowadzenie w Niem-

czach całkowitej denazyfikacji i demilitaryzacji oraz zagwarantowania odpowiedniej kontroli nad powojenną Rzeszą. Jeżeli chodzi o terytorialne żądania wobec Niemiec oba państwa będą sobie udzielały nawzajem po parcia. Czechosłowacja zadokumentowała już swe stanowisko w tej sprawie przez uznanie zachodnich granic Polski nad Odrą i Nysą.

Dziennik „Narodní Oswobo-

zenie“ pisze, że zawarcie tego układu jest wydarzeniem posiadającym największe znaczenie w czechosłowackim życiu politycznym. Chodzi bowiem o to, aby w związku z konferencją moskiewską, gdzie będą miały głos również i mniejsze państwa, Czechosłowacja i Polska jako państwa bezpośrednio sąsiadujące z Niemcami zajęły wobec tego tak palącego problemu jednokierunkowe stanowisko.

## Więzienia greckie przepełnione demokratami Komisja Śledcza ONZ w Salonikach

MOSKWA, — Agencja Tass donosi z Salonik, iż część Komisji Śledczej ONZ zwiedziła więzienie w Salonikach, w którym według świadectw władz greckich mieli znajdować się sami przestępcy kryminalni i kolaboracjoniści greccy. Po przesłuchaniu kilku więźniów Komisja doszła do przekonania, że jedynym przestępstwem popełnionym przez uwięzionych była opozycja wobec panującego obecnie w Grecji reżimu. Przesłuchano b. redaktora greckiego dziennika komunistycznego Sirimiatisa, który stwierdził, że po porozumieniu z Varkizą zaplanował taki terror w Grecji, iż dawni członkowie ruchu oporu i elementy demokratyczne zmuszone były ratować się uciecz-

ką do Albanii, Bułgarii lub Jugosławii. Wielu demokratów ukrywa się w górach. Zeznania te zostały potwierdzone podczas wizyty członków komisji w więzieniu Poligres, gdzie prawie wszyscy przestępcy kryminalni okazali się członkami ru-

chu oporu lub też ludźmi aresztowanymi za przynależność do partii lewicowych. Więźniowie stwierdzili przed komisją, iż w Grecji, odbywały się masakry ludności słowiańskiej i że Macedończykom zabroniono uczyć się języka ojczystego.

## Ustąpienie trzech ministrów z Partii Drobnych Posiadaczy na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Frakcja parlamentarna Partii Drobnych Posiadaczy, zaakceptowała zawarty pomiędzy przedstawicielami tego stronnictwa a blokiem lewicowym układ. Układ ten przewiduje dymisję trzech

ministrów, którzy należeli dotychczas do rządu koalicyjnego z ramienia Partii Drobnych Posiadaczy: Ministra obrony narodowej, ministra finansów i ministra informacji.

## Brytyjska ustawa o poborze wojskowym

LONDYN (PAP). Ogłoszono tu nową ustawę o poborze wojskowym. Przewiduje ona począwszy od 1 stycznia 1949 roku osiemnastomiesięczny obowiązek służby wojskowej. Ponadto w przeciągu pięciu lat młodzi rezerwiści będą powoływani na ćwiczenia. Większość poborowych będzie miała 18 lat. Pierwszy rocznik podlegający poborowi będzie liczył 204 tysiące osób.

## Incydent dyplomatyczny z powodu wydalenia żony dziennikarza francuskiego z Sofii

PARYŻ (PAP). — Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że rząd francuski odwołał swego posła w Bułgarii, Jacques'a Emile Paris w związku z wydaleniem przez władze bułgarskie żony korespondenta agencji France Presse w Sofii, pani Boeuf. Komunikat zarzuca władzom bułgarskim nie tylko niewłaściwe po traktowanie p. Boeuf, lecz i nieodpowiednie zachowanie się wobec dyplomatów francuskich.

## Kongres Żydowski domaga się dopuszczenia na Konferencję Moskiewską

WASZYNGTON (PAP). Światowy Kongres Żydowski zwrócił się do rządów Wielkiej Czwórki z prośbą o dopuszczenie na konferencję Moskiewską, która ma uregulować losy Niemiec. Żydzi pragnęliby wypowiedzieć swe poglądy na ten temat.

## 15-go marca święto narodowe Węgier

WARSZAWA (PAP). — W dniu 15 marca Węgry obchodzą rocznicę walki o niepodległość w r. 1849. W walce tej brało również udział wielu Polaków z gen. Bemem, Dembińskim i Weroneckim na czele. Pamięć polskich bohaterów powstania węgierskiego jest na Węgrzech czczona po dziś dzień.

W Nowej Republice Węgierskiej, wolnej od ucisku niemieckiego w dobie realizacji demokratycznych haseł, o które walczyli i ginęli przed wiekiem węgierscy i polscy bohaterowie, święto to nabiera szczególnego znaczenia.

## Wielka Brytania zagrożona powodzią

LONDYN (PAP). — Zmiana temperatury wywołała szybkie topnienie śniegu i woda w rzekach wzbiera szybko. Tysiące hektarów niższej położonej ziemi ornej zostało zalanych przez występujące z brzegów rzeki. W mieście Salisbury rzeka Avon wystąpiła z brzegu, zagrażając powodzią całemu miastu. Szereg ulic już jest zalanych. Dolina Tamizy również jest zagrożona powodzią.

## Incydent na granicy jugosłowiańsko-greckiej

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Aten, iż Jugosłowiańskie władze graniczne, nie pozwoliły oddziałowi polowemu Greckiej Komisji Granicznej na przekroczenie granicy jugosłowiańskiej, pomimo, iż członkowie oddziału posiadali legalne wizy jugosłowiańskie. Incydent miał miejsce w pobliżu Floryny w Macedonii. Przewodniczący oddziału zaprotęstował przeciwko niewpuszczeniu na terytorium Jugosławii i powiadomił o incydencie Komisję Śledczą ONZ w Salonikach.

## Strajki pod znakiem nacjonalizacji

PRAGA (PAP). Pracownicy licznych przedsiębiorstw budowlanych w Brnie i kilku innych miastach rozpoczęli wczoraj strajk, żądając nacjonalizacji tych przedsiębiorstw. W Brnie miały miejsce incydenty w związku z wtargnięciem manifestantów do biur Komitetu Prowincjonalnego.



# Rynek zbożowy normalizuje się

Od pewnego czasu obserwujemy tendencję zwykłą na rynkach zbożowych w kraju. Tendencje te nie mają trwałych podstaw i obiektywnej sytuacji zbożowej państwa.

Można z góry przewidzieć ich skutki: im dłużej one się przeciągną, tym gwałtowniej nastąpi później spadek i załamanie cen.

Spekulacyjne elementy kupieckie, a także i ze wsi, wykorzystując znowu reg przejściowych trudności znowu ujawniły swe nadmierne apetyty. I jeśli apetyty te nie napotkają na przeciwdziałanie ze strony masy chłopstwa, to powtórzą się zeszłoroczne fałszywe rachuby przednikówwe ze wszystkimi ciężkimi następstwami ich dla wsi.

Dwie okoliczności zaostriły ostatnio niedostateczną podaż zboża: przede wszystkim ciężka zima. Ostre mrozy i obfite opady śnieżne zdeorganizowały przejściowo komunikację kolejową i zasypały drogi. Wywołało to zrozumiałe przerwy w dowozie. Chłop po prostu nie wynosił zboża na rynek i podaż zmniejszała się. Dalo to pierwszy bodziec do podbijania cen.

Drugą okolicznością, którą starały się wykorzystać elementy spekulacji nie było wydane przez Fundusz Apropozycyjny młynom, spółdzielniom i kupcom zlecenie zakupu zboża zapasowego na okres siewu dla zabezpieczenia zaopatrzenia kartkowego miast.

Zakup miał być dokonany na wolnym rynku po normalnych cenach wolnorynkowych. Ze względu na to, że w kwietniu chłop jest już bardzo zajęty robotami siewnymi na polu i następuje normalne zahamowanie podaży, władze zarządziły przeprowadzenie akcji skupu zboża w ciągu miesiąca marca. Zarządzenie to i jego terminowy charakter podyktowane były zwykłą zapobiegliwością gospodarską.

Jak wygląda obiektywna i nieklamana sytuacja zbożowa naszego państwa?

Bezspornie, że borykamy się wciąż ze skutkami wojennych i okupacyjnych zniszczeń gospodarki rolnej. Zdevastowane wojną tereny przyczółkowe naszego kraju dały co najwyżej w roku zeszłym zboża w ilości wystarczającej na wyżywienie osiadłych tam gospodarstw, ale nie wchodził jeszcze w rachubę jako siła towarowa na rynku zbożowym. Dotkliwy brak koni, wołów, często i martwego inwentarza na innych terenach — również zmniejsza zdolność produkcyjną wielu gospodarstw.

Stąd wciąż jeszcze mamy do czynienia z faktem niedoboru zbożowego w kraju. Choć trzeba zaznaczyć, że w roku 1946 niedobór był mniej niż w r. 1945, a w roku bieżącym będzie on jeszcze mniejszy. Zbliżamy się więc do okresu całkowitej samowystarczalności zbożowej kraju, a w niedalekiej perspektywie — do eksportu zboża.

W roku bieżącym niedobór zbożowy pokrywany jest przez zakup żyta zagranicą. Na mocy zawartych umów otrzymujemy większe lub mniejsze transporty z Danii, Szwecji. Obecnie zawarliśmy umowę na dostawę kukurydzy z Czechosłowacji. Otrzymujemy również resztę należnych nam przydziałów zbożowych z UNRRA. Według wiadomości nadeszłych od polskiej delegacji w Waszyngtonie mamy również otrzymać z Ameryki — z dostawą na kwiecień — 12 tysięcy ton pszenicy w ziarnie i 11 tysięcy ton pszenicy w mące. Rokowania o dostawę najważniejszych partii żyta prowadzone są z Kanadą i Argentyną.

Niektóre transporty miały już przybyć do kraju i zostały opóźnione tylko z powodu zamrznienia portów. Spodziewamy się więc obecnie lada dzień ich przybycia.

Nie licząc jednak zupełnie tego co sprowadzimy z zagranicy, całkiem niezależnie od naszego importu światowego, posiadamy dziś w kraju własnego towarowego zboża ok. 600 tysięcy ton!

Powtarzamy, że jest to zboże towarowe, t. zn. przeznaczone nie na wyżywienie wsi a na sprzedaż.

Gdybyśmy więc znikąd nie otrzymali ani jednego kilograma

zboża to nasze własne zasoby wewnętrzne starczą nam na pełne pokrycie kartkowego, a w dużym stopniu i komercyjnego zaopatrzenia ludności w kraju prawie do nowych zbiorów.

I dlatego nie ma powodów do żadnych alarmów zbożowych! Dlatego twierdzimy, że obserwowana ostatnia zwykła cen nosi wszelkie objawy niezdrowych wypekłów gospodarki spekulacyjnej, a nie gospodarczo uzasadnionej reakcji rynkowej.

Te 600 tysięcy ton zboża nie zostaną w stodołach, lub magazynach.

Wcześniej czy później zostaną one na przedwku rzucone na rynek. I jasne jest, że im wcześniej to nastąpi tym lepiej będzie dla całego kraju, a zwłaszcza dla samych posiadaczy zboża.

Świadomość tego stanu rzeczy przenika już ostatnio wciś. Zestawienie notowań na giełdzie zbożowo-towarowej za okres 6 i 7 marca wskazuje, że w niektórych miejscowościach kraju ceny na zboże już drgnęły. Łódź naprzykład płaciła 6 marca za metr żyta 3,400 zł., a 7 marca — 3,200 zł. Za metr pszenicy Łódź płaciła 6 marca 4,200 zł.,

a 7 marca 3,700 do 3,900 zł. Pewne nieznaczne wahania w cenach wykazuje Bydgoszcz. Spadek cen na żyto nastąpił w Poznaniu i w niektórych powiatach województwa rzeszowskiego. A Fundusz Apropozycyjny, świadomy tego, że tendencje zwykłe noszą charakter spekulacyjny, płacił dotychczas i płaci nadal te same ustalone ceny na zboże, przy czym podaż zbożowa normalizuje się w kraju i nie przewiduje się żadnego przedłużenia młynom, spółdzielniom i kupcom prywatnym terminów dostaw wyznaczonych ilości zboża.

JERZY NAWROT

## Rzadki okaz biblioteczny

LONDYŃ (PAP). — Na jednej z licytacji w Londynie sprzedano egzemplarz Biblii drukowanej przez Gutenberga. Biblia została wydrukowana w roku 1455 w Moguncji przez Jana Gutenberga na pierwszej maszynie drukarskiej posiadającej metalowe ruchome czcionki. Egzemplarz ten został nabyty za 600 f. szt. w roku 1884. Obecnie został on sprzedany na licytacji za 2.200 f. szt.

# „Szara eminencja” okupowanego Lublina „zawita” wkrótce na Zamek

Ostatnio władze amerykańskie wydały Polsce nowych 3 zbrodniarzy niemieckich. Ze względu na to, że działali oni za czasów okupacji na terenie Lublina sprawa ich rozpatrywana będzie przed tutejszym są-

dem. Najgrubszą rybą spośród przekazanych nam zbrodniarzy jest dr. Hans Lauffs. Urodził się on w Lipsku 2 stycznia 1912 r. Prawnik z wykształcenia, zajmował do r. 1939 wysokie stanowisko w Ministerstwie

Sprawiedliwości w Saksonii. Po wybuchu wojny wstąpił w szeregi SS i został sędzią „polowym”.

Spełniał tak doskonale swe zadanie w sądach gestapo w Berlinie, Salzburgu, Krakowie

i Lublinie, że w nieprawdopodobnie krótkim, nawet jak na stosunki panujące w hitlerowskich Niemczech, czasie, zaawansował ze zwyczajnego sturmana na hauptsturmfuehrera.

„Działalność” jego na terenie Polski, a szczególnie Lublina, pochłonęła tysiące istnień. Był „szarą eminencją” i z ukrycia kierował losem ludzi, którzy nie znali nawet nazwiska swego mordercy. Z rąk jego zginęło tysiące Polaków. Mógłby on też niejedno powiedzieć o masowym zgładzeniu Żydów na Majdanku, w listopadzie r. 1943. W tym strasnym dziele zniszczenia odgrywał on bowiem niepoślednią rolę, choć przez cały czas pozostawał w cieniu.

Władze amerykańskie okupowanych Niemiec wydając Lauffsa Polsce, zwróciły uwagę na to, że jest to „szczególnie niebezpieczny zbrodniarz wojenny”.

W cieniu tego wielkiego zbrodniarza nieomal mkną postacie dwóch SS-owców z Majdanka, którzy mają przybyć wraz z Lauffsem. Są to Helmuth Hans, i Fleischer Michel, obaj z pochodzenia Rumuni, którzy nie tylko zadeklarowali się za okupacji jako volksdeutsche, ale gorliwość i „patriotyzm” swój posunęli aż do tego, że wstąpili do formacji SS.

Helmuth, urodz. 17 kwietnia w roku 1905 w Alsandanna w Rumunii, przebywał od lipca 1943 do kwietnia 1944 na Majdanku jako członek załogi obozu, mającej za zadanie strzec więźniów. Jest on najniewinniejszą pod słońcem istotą i jak twierdzi nie widział, by który z więźniów był kiedykolwiek bity lub... źle traktowany... Sam naturalnie też nikogo nie uderzył, a nawet żaden z więźniów nie został z jego powodu ukarany.

Po służbie na Majdanku był krótki czas strażnikiem więziennym w Warszawie, a później już do końca wojny niewinny ten człowiek, strzegł więźniów w obozie w Dachau.

Drugi SS-owiec Rottenfuehrer Fleischer, urodz. 18 sierpnia 1912 w Muelbach w Rumunii, sprawował na Majdanku taką samą jak Helmuth funkcję od sierpnia 1943 roku do maja 1944 roku. Po tym przebywał krótko w Warszawie, gdzie wstąpił do oddziału „trupiej główki”, z którym poszedł na front rosyjski.

Wszyscy oni przybędą wkrótce na „wypoczynek” na Zamek Gog

# Sprawozdanie, które powinni przeczytać protektorzy Niemiec

## Zakończenie prac Komisji na Majdanku

Delegatura Lubelska Komisji dla Badania Zbrodni Niemieckich skończyła dochodzenie w sprawie b. obozu śmierci na Majdanku. Wyniki tych dochodzeń, zawarte w sprawozdaniu prokuratora J. Grzybowskiego, są najtragiczniejszym, najhambniejszym dokumentem bestialstwa niemieckiego.

Dwadzieścia przeszło stron maszynopisu — suche cyfry — autentyczne dokumenty - protokoły. Życie pisze tu najnieprawdopodobniejszą, najstraszniejszą historię.

Miliony zadreczonych, zakatowanych zagazowanych i żywcem palonych ludzi woła o pomstę poprzez te kartki przepojone krwią męczenną.

Mężczyźni, kobiety i małe dzieci — wszyscy ci pomordowani, których jedyną winą była przynależność narodowa. Ca-

ła perfidia barbarzyńców, którzy wysilali swe mózgi, wiedzę i inteligencję, by w sposób najbardziej wyrafinowany, skuteczny i sadystyczny mordować.

A oto kilka suchych cyfr, nie wymagających komentarzy. Ok. 2 milionów ludzi zginęło na Majdanku. Dziennie umierało na skutek głodu, zimna lub zakatowania 1500 — 1600 osób. 25 lipca 1943 zagazowano dzieci pochodzące ze spacyfikowanych terenów Zamojszczyzny i powiatu hrubieszowskiego. Dnia 3 listopada 1943 rozstrzelano 18—20 tysięcy Żydów.

W 1942 roku zagazowano półtora tysiąca chorych, którzy odmrozili sobie nogi i ręce, 350 więźniów objęta plci, w tym 6 dzieci, rozstrzelanych jednego dnia itd. itd. bez końca.

Dzieci Zamojszczyzny, dzieci ziemi hrubieszowskiej, wydarte

matkom, a oddane piecom krematoryjnym. Polacy, Żydzi, przybyłe z 20 dalekich krajów, którzy zaznali najbardziej wyrafinowanych cierpień, by po tym zginąć potworną śmiercią znów odżywają i wołają strasznie: „Oskarżam!”

To sprawozdanie Komisji Dla Badania Zbrodni Niemieckich powinno być rozesłane w świat w milionach egzemplarzy w dziesiątkach języków, by ostrzegło tych wszystkich, którzy zdają się zapominać czym są Niemcy naprawdę, litują się nad ich... cierpieniami, a na pocieszenie posyłają im... paczki. (Dziś przynosi PAP wiadomość o wysłaniu z USA 6 milionów paczek dla Niemców!)

Sprawozdanie o obozie na Majdanku powinno się znaleźć przede wszystkim na stole przy którym odbywają się obrady Konferencji Pokojowej.

# Nauczyciele śląscy w szeregach PPR

KATOWICE. — Jeszcze do niedawna, bo do lata ub. roku, jednym z najtrudniejszych odinków pracy partyjnej był teren nauczycielski.

Procent PPR-owców wśród nauczycieli był mały, nastawienie ogółu nauczycieli do Polskiej Partii Robotniczej było co najmniej niezłiwie. Nielicznych towarzyszy naszych oddzielał od ogółu nauczycielskiego mur nieufności.

Dziś sytuacja zmieniła się poważnie. W ciągu ostatnich trzech miesięcy śląsko-dąbrowska organizacja partyjna wzrosła na terenie nauczycielskim o przeszło 70 proc. Liczne zebrania organizowane w terenie przez komitety PPR cie-

szą się niesłabnącą frekwencją i wykazują rosnące stale zainteresowanie nauczyciela dla spraw politycznych i dla naszej Partii, czego najlepszym dowodem są żywe, gorące dyskusje i rozbrzmiewające w nich nowe nuty.

Nie jest to oczywiście zwrot koniunkturalny, gdyż nie zaszczęty i tłuste posadki obiecujemy nowym członkom w naszych szeregach, lecz pracę i poważne obowiązki.

— Jest to odbicie tego zwrotu jaki dokonał się w ciągu ostatnich miesięcy w łonie całego zdrowo i patriotycznie myślącego społeczeństwa polskiego. Ujawnione w procesach powiązanie polskiej reakcji ze

służbą szpiegowską obcych mocarstw wstrząsnęły tymi, kto w odniesieniu do „Londyńczyków” nie wyzbył się jeszcze złudzeń.

Na zmianę nastawienia nauczycielstwa śląskiego wpłynęło zarówno głębokie przemyślenie wyżej wspomnianych faktów, jak i zetknięcie się z pracą i osiągnięciami naszej Partii w terenie.

Wzrost wpływów PPR wśród nauczycielstwa posiada poważne znaczenie. Umacnia on nas w przeświadczeniu, że demokracja ludowa wygra wielką batalię o demokratyczne wychowanie młodzieży.

# W lubelskim oddziale „Społem” marnuje się towar

## Trzeba go jaknajprędzej rozprowadzić

Wojewódzka Komisja Kontrolno-Kwalifikacyjna do spraw Aproprowizacji dokonała ostatnio szczegółowego przeglądu artykułów, znajdujących się w magazynach Okręgu „Społem” w Lublinie. Komisja stwierdziła, że w magazynach leży wiele towarów dotychczas nie rozdysponowanych przez Ministerstwo Aproprowizacji. Wiele artykułów, leży już dłuższy czas i może ulec zepsuciu, jeżeli nie zostanie rozprowadzona jak najprędzej. W związku z tym chcielibyśmy, aby sprawa tą zajęło się energicznie Ministerstwo Aproprowizacji. Pomiedzy artykułami znajduje się około 49 ton śledzi w beczkach. Śledzie te są obecnie zamrażnięte, ale wobec tego, że część beczek jest podziurawiona, z nastaniem wiosny, po rozmrożeniu, może wyciec z nich sok i śledzie ulegną wtedy zepsuciu. Poza tym w magazynie znajdują się większe ilości soków, również obecnie zamrażniętych. Z nastaniem wiosny sok może ulec zepsuciu. Obok soków znajdują się tu większe ilości konserw jarzynowych w puszkach, które zaczynają już obecnie rdzewieć. To samo dzieje się z puszkami zawierającymi szmalce. Od dłuższego czasu, bo od r. 1945 leży w magazynie ponad 10 tys. kg. imbiru. Imbir ten zajmuje dużo miejsca, potrzebnego w magazynach i z nastaniem wiosny może być zagrożony przez robaki. Najbardziej zagrożonym artykułem, znajdującym się w magazynie są nici. Jest ich tu ponad 2 mil. szpuliek. Wobec tego, że część ich

jest wilgotna, z nastaniem wiosny nici, mogą zbutwieć. Zapobiec temu można przez przesuszenie, ale najlepiej byłoby rozprowadzić je pomiędzy zaopatrywaną ludność. To samo dotyczy 2.800 kg. grochu z dawnych transportów UNRRA, któremu zagrażają robaki. Należałoby również jak najszybciej rozprowadzić znajdujące się w dużej ilości w magazynie suchary.

Część z nich leży w blaszanych puszkach, z których wiele jest pogiętych i podziurawio-

nych, tak, że z nastaniem wiosny mogą ulec również zepsuciu. W magazynie przy ul. Firlejowskiej znajduje się około 70 ton konserw mięsnych prawdopodobnie jeszcze niemieckich. Konserwy te są bardzo stare, to też niektóre puszkaczczyna rdzewieć. Z nadejściem lata, konserwy bezwzględnie ulegną zepsuciu. Poza artykułami spożywczymi w magazynach leży ponad 32 tys. tubek kremu do golenia. Krem zaczyna powoli wysychać.

Jak widać towary znajdujące się w „Społem” są bardzo różnorodnie. Stanowią one dużą wartość, toteż niedopuszczalnym byłoby, aby uległy zepsuciu. Sądymy, że Ministerstwo Aproprowizacji do tego nie dopuści. Część towarów mogłaby być puszczona na wolny rynek w województwie, pozostałe mogłyby być rozdzielone między posiadaczy kart aproprowizacyjnych. W każdym bądź razie w magazynach nie powinny one dłużej leżeć.

## Nowe zmiany w aproprowizacji kartkowej

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Apr. i Handlu zmierzającego do stopniowego ograniczenia aproprowizacji ludności drogą systemu kartkowego, zostanie z dniem 1-go kwietnia zniesione zaopatrzenie dla następujących grup pracowników: Państwowej Centrali Handlowej, Zjednoczeń i Przedsiębiorstw Przemysłu Spożywczego, Przedsiębiorstw Bankowych, Przedsiębiorstw Monopolu Państwowych, Polskiej Agencji Prasowej, Polskiego Radia, Państwowego Instytutu Wydawniczego, Zakładów Przemysłu Poligraficznego, niestałych pracowników eksploatacji lasów, Przedsiębiorstw pod Za-

rzędem GUL, Instytucji i Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, Centrali i Oddziałów Zakładów Graficznych, Spółdzielni Wydawniczych: „Czytelnik”, „Książka” i „Wiedza”, Przemysłu Wytwórczego „Społem”, poza tym pozbawieni będą kart studenci szkół wyższych, byli więźniowie polityczni obozów koncentracyjnych, inwalidzi pracy, emeryci, dozorca domowi, młodzież ucząca się, a zamieszkała na stacjach prywatnych, duchowni wszelkich wyznań, zakonnicy, żony i dzieci do lat 16 osób, które zostały pod przymusem wywiezione przez okupanta i nie wróciły, oraz funkcjonariuszy państwo-

wych, poległych w związku z wykonywaniem służby, kobiety samotne mające na utrzymaniu dzieci, lub dzieci tych kobiet. W tym ostatnim wypadku, jeżeli zostanie przedłożone świadectwo ubóstwa, względnie zaświadczenie właściwych władz o niezdolności do pracy, przydział kart jest możliwy.

W związku z tym zarządzeniem, osób należących do którejkolwiek z wymienionych wyżej grup nie należy wpisywać w miesiącu kwietniu na wykazy mieszkańców domu, służące do pobierania kart wymienionych.

## Tranzakcja w „Cafe Clubie” krwawo zakończona przy ul. Ruskiej

### Wkrótce finał przed sądem lubelskim

W grudniu ubiegłego roku właściciel sklepu przy ulicy Kowalskiej Konofalski Kazimierz w towarzystwie swego przyjaciela niejakiego Mikołajko Jana „oblewał” w „Cafe Clubie” grubszą transakcję z handlarzem skór, Wroną Czesławem. Koło godziny 1-szej kompani opuścili lokal późną nocą w najlepszej zgodzie. Konofalski z Mikołajką ofiarowali się usłudze odprowadzić Wronę do domu, na Kalinowszczyznę. Po drodze, gdy znaleźli się na ulicy Ruskiej, Konofalski uderzył Wronę kolbą pistoletu w tył głowy. Gdy ten ogłuszony ciosem padł na bruk, Konofalski najspokojniej wyciągnął mu z kieszeni 62 tys. złotych, które poprzednio w „Cafe Clubie” wręczył Wronie za towar. W tym momencie nadszedł milicjant z 2-go Komisariatu M. O., wracający ze służby do domu. Milicjant widząc, że się dzieje coś nie dobrego, zabrał wszyst-

kich trzech do komisariatu dlaświetlenia sprawy. Po przejściu kilku kroków, Konofalski, który umyślnie pozostał nieco z tyłu, strzelił w głowę Wronie i w milicjanta. Mikołajko, który w poprzednim zajściu nie brał udziału również strzelił do handlarza. Wrona został za bity na miejscu, a milicjant padł zalany krwią. Obaj bandyci, przekonani o śmierci swych ofiar zbiegli.

Nad ranem milicjant odzyskał przytomność, przyczołgał się do tzw. „domu Vettera” na zakręcie ulicy Ruskiej i pukając do parterowego okna wszczął alarm.

Funkcjonariusze służby śledczej po krótkim dochodzeniu ujeli obu bandytów. Jednak Konofalskiemu podczas konwojowania go na Zamek udało się zbiec. Ukrywał się na Zachodzie pod fałszywym nazwiskiem i przy pomocy charakterystyki zmienił swój wygląd zewnętrzny. Został on jednak

rozpoznany przez przebywającego w Wrocławiu funkcjonariusza Wydziału Śledczego przy Lubelskiej Komendzie Wojewódzkiej M. O., aresztowany i przewieziony do Lublina. Na Zamku spotkał się ze swoim współnikiem i teraz oboj odpowiadają za dokonaną zbrodnię.

## Z sali koncertowej

W dniu 12 bm. w Sali Towarzystwa Muzycznego w Lublinie wystąpiła śpiewaczka Olga Łada z interesującym repertuarem pieśni murzyńskich oraz indyjskich, śpiewanych po angielsku.

Krótką prelekcją o dobrej, orientującej treści, — wygłoszona jednak nieciekawie — poprzedziła występ śpiewaczki.

Olga Łada ma głos nieduży, lecz operuje nim umiejętnie. Zwraca uwagę wykończoną i konsekwentną frazowaniem. Głos dźwięczy bardziej w górnych rejestrach.

Na muzykę amerykańską wywarły wpływ dwa czynniki: muzyka Indian i muzyka murzyńska. Muzyka Indian jest zupełnie odrębna od europejskiej i zwraca uwagę swym jaskrawym rytmem. Cały szereg wybitnych ludzi trawi lata nad studiami i gromadzeniem pieśni Indian, które zapłodniły inwencję wielu kompozytorów współczesnych. Wpływ muzyki murzyńskiej jest jeszcze silniejszy. Odbił się on nawet w kompozycjach takich twórców współczesnych jak Strawiński (Piano — Raga).

Demonstracja trzech egzotywnych

## Przykry incydent

Są ludzie, którzy nie rozróżniają kolorów. Są znowuż tacy, którzy mają upodobanie tylko do pewnych kolorów, a inne po prostu nienawidzą. Jest to jednak ich sprawa osobista i nie robią z tego kwestii publicznych. Jednak jak w każdej regule, tak i w tej są wyjątki. Do takich wyjątków należy ks. Sadowski Jan z Miechowa.

Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 27 lutego br. odbył się pogrzeb zabitych dwóch milicjantów i jednego ormowca z posterunku M. O. w Miechowie. Wśród licznych wieńców, niesionych przez kolegów zamordowanych znajdował się wieńiec z szarfami koloru czerwonego, na których widniał napis: „Bohaterom ładu i porządku — poległym w walce o Polską Demokratyczną — Komenda MO. Lubartów”.

Widocznie ksiądz Sadowski należy do osób nienawidzących koloru czerwonego, gdyż zatrzymał wieńiec i podniesionym głosem zawołał: „To nie jest barwa narodowa — wyrzucić to natychmiast”, przy czym szarpał szarfę, usiłując je oderwać od wieńca. Nadomiar tego oświadczył, że jeżeli wieńiec nie zostanie usunięty on pogrzebu nie poprowadzi. Na tłumaczenia K-ta Pow. ORMO ks. Sadowski zawołał z uniesieniem, że pogrzeb jest religijny, a nie komunistyczny.

Dziwnym się wydaje zachowanie miechowskiego księdza, którego nie wzruszyła czerwona krew przelana przez milicjantów, obrońców ładu i porządku, a którego do takiej pasji doprowadził czerwony kolor szarf przy wieńcu. Zamiast potępić mord, ksiądz profanuje pamięć po poległych obrońcach Polskiej Demokratycznej.

Niegodne i nie licujące ze stanem duchownym postępowanie ks. Sadowskiego wymaga publicznego napiętnowania.

## Dokąd

### dziś idziemy

#### REPERTUAR KIN

##### KINO APOLLO:

„Twardzi Ludzie”.

##### KINO BAŁTYK:

„Pontecaral”.

##### KINO RIALTO:

„Zuch Dziewczyna”.

#### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

„Szczeniaki”.

## Z TOWARZYSTWA FILOZOFICZNEGO

W sobotę dnia 15 marca b. r. o godzinie 18-tej odbędzie się w sali Seminarium Filozoficznego UMCS (ul. Głowackiego 2) posiedzenie naukowe Towarzystwa Filozoficznego i Psychologicznego.

Przątek dzienny:

Prof. St. Harasiek:

1. Sprawozdanie z Konferencji Profesorów Filozofii w Zakopanem;
2. „Stanowisko Jana Śniadeckiego w dziejach myśli polskiej”.

Goście mile widziani.

## Odczyt o energii atomowej

Sekcja Odczytowa SEP-u — Oddział w Lublinie zawiadamia, że dnia 16 bm. (niedziela) o godzinie 11,30 odbędzie się w sali Stowarzyszenia Techników — ul. Szopena 8 (oficyna parter) odczyt p. t.: „Budowa i energia atomu”, który wygłosi inż. Mieczysław Krzywicki.

Wstęp wolny dla gości i członków.

## Kurs instruktorski w Lidze Kobiet w Lublinie

Spółeczno - Obywatelska Liga Kobiet organizuje w marcu dwutygodniowy kurs dla instruktorek powiatowych i miejskich. Na kurs przyjmuje się tylko 30 kandydatek. Internat i wyżywienie na miejscu. Wymagania: wykształcenie najmniej w zakresie siedmioklaso-

wej szkoły powszechnej, zdolności organizacyjne nastawione ideowo - społecznie.

Podania z życiorysem należy kierować do sekretariatu Ligi Kobiet, Lublin, plac Łokietka 2. Bliższych informacji udziela się codziennie od godziny 9 — 12.

## Ze sportu

## Przed meczem HCP — WKS „Lublinianka“

W niedzielę dn. 16 marca br. w sali kina „Apollo“ odbędzie się rewanżowe spotkanie bokserskie, z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski. Przeciwnikiem wojskowych będzie HCP Poznań, który w dn. 9 lutego b. r. rozgromił „Lubliniankę“ 15:1.

W wadze muszej Fronckowiak (P) — spotka się z młodym Borowskim, który tydzień temu zdobył mistrzostwo Lublina. Walka powinna być ciekawa. W wadze koguciej Michowicz (P) — najprawdopodobniej uchylili czoła przed Baranem, uznając jego wyższość. Rózek (P) w wadze piórkowej zmierzy się z zwinnością — z silną Choiną. Walka winna dostarczyć wiele emocji. Wiłoch (P) względnie Janowczyk (P) — zmierzą swe siły z Siemionem II. Nie wydaje nam się aby Lublinianin mógł poważnie zagrozić Janowczykowi. Na-

## Już 30 km. Lublinianka rozpoczyna walkę o wejście do Ligi

Jak się dowiadujemy WKS „Lublinianka“ rozegra pierwszy swój mecz o wejście do „Ligi Państwowej“ z PKS Szczecin już w dniu 30 marca br.

Następny swój mecz wojskowi rozegrają w dniu 13 kwietnia br. w Kielcach. Jeżeli chodzi o spotkanie w Szczecinie to przeciwnikiem „Lublinianki“ będzie zespół niezbyt groźny, a pokonanie jego leży w możliwościach naszego zespołu. Natomiast „Tęcza“ kielecka z którą wojskowi zmierzą swe siły w dn. 13. IV. br. na gorącym terenie Kielca, będzie przeciwnikiem bardzo ciężkim. „Tęcza“ w ub. roku gładko pokonała „Cracovię“ 7:1.

## Państwowa fabryka przetworów chemicznych „BENGAL“

Lublin, ul. Lubartowska 50b  
tel. 26-74 poleca  
znanej dobroci

PASTĘ DO OBUWIA  
i PODŁÓG oraz ŚWIECE

6629

tomiasz z Wilczkiem ma duże szanse na prowadzenie otwartej walki. Borowicz (P) w wadze półśredniej powinien bezwzględnie ulec Zielińskiemu Krauze (P) jeśli pokona Siemiona I (w co wątpimy) pokaże, że poddanie się Siemionowi I w Poznaniu nie było przypadkowe. Wojewoda (P) w wadze półcięż-

kiej winien wygrać z powolnym Maciejewskim (L) choć o przypadek i tu może być nie trudno. Cwojdziański (P) walczyć będzie z Lisiakiem poprawiając się z meczu na mecz. Jeśli Lisiak będzie atakował — spotkanie niewątpliwie rozstrzygnie na swoją korzyść. T. M.

## AZS—MKS 14:1 (4:0, 6:0, 4:1) w hokeju

Hokeiści lubelscy skorzystali z nie spodziewanego mrozu i w środę 12 b. m. odbyło się spotkanie towarzyskie pomiędzy AZS i MKS Lublin.

Mecz, chociaż nie cieszył się dużą frekwencją publiczności był ciekawy, choćby dlatego, że akademicy próbowali po raz pierwszy stosować nowoczesny system gry, polegający na atakowaniu i obronie całą piątką. Gra toczyła się przez cały czas z przewagą AZS, który prawie przez cały czas gościł pod bramką przeciwnika. Mecz wy-

kazał, że chcąc atakować całą piątką trzeba mieć bardzo szybką i zwinną obronę. Akademicy byli doskonale dysponowani. W MKS najlepszy był bramkarz, który uchronił swoją drużynę od jeszcze wyższej porażki. Łupem bramkowym podzielili się: Ignatowski i Biernacki po 4, Sokoliński 3, Polakowski 2 i Kruszyński 1. Honorowy punkt dla MKS zdobył Paprocki. Sędziowali ob. ob. Michałewski i Kalbarczyk.

## Kącik chemiczny

## (Redaguje Koło Chemików Studentów UMCS)

W życiu codziennym napotykamy często pewne drobne zagadnienia, na które trudno znaleźć odpowiedź nawet w podręcznikach. Są to naogół drobiazgi z życia domowego, czy gospodarczego, o których nie piszą dzieła naukowe ale drobiazgi te odgrywają jednakże poważną rolę.

Aby ułatwić społeczeństwu rozwiązania tych, do pewnego stopnia, zagadek

## Ochrona ścian przed wilgocią

Aby zapobiec powstawaniu pleśni na ścianach, maluje się je następującą mieszaniną:

1 część kwasu szczawiowego i 1 część kwasu borowego zwiła się lekko wodą a następnie miesza z dziesięcioma częściami wapna gaszonego, po czym wśród stałego mieszania, dolewa się tyle wody, aż powstanie mieszanina, którą będzie można łatwo pomalować ściany.

Zabójczo na pleśń działa w tym wypadku kwas szczawiowy i kwas borowy.

związanych z chemią, Koło Chemików Studentów w UMCS postanowiło rozpocząć redagowanie niniejszego „Kącika Chemicznego“ na łamach „Sztandaru Ludu“.

Będziemy tu nie tylko pisać o tym jak zapobiec przemakaniu skóry, lub też czym najlepiej czyścić ubranie, ale

będziemy również odpowiadać, w miarę naszych możliwości, na wszelkie za pytania postawione nam przez Czytelników, na zapytania dotyczące życia chemicznego, oraz wszelkich ciekawostek z tym związanych.

Zarząd Koła Chemików Stud. UMCS

## Co zrobić, aby nie przemakała skóra?

W okresie obecnych roztopów wiele zmartwień przysparzają nam buty unrurowane, mające tę właściwość, że woda przecieka przez nie jak przez sito.

Aby uczynić skórę nieprzemakalną Amerykanie nasycają ją w sposób następujący:

W naczyniu topi się, stale mieszając

5—10 części wazeliny, 50—75 części talku i 100—150 części tranu, aż powstanie z tego jednolita masa, po czym naczynie zdejmuje się z ognia, a zawartość jego wylewa do pudełek, w których chcemy pastę przechowywać, i pozwala się jej zastępnąć.

Skóra natłuszczona tym produktem jest miękka i nie przepuszcza wody.

## SKUPEJĘ SKÓRY SUROWE

cielęce, końskie oraz futerkowe

we wszelkich gatunkach i rodzajach placąc ceny najwyższe według cennika Centrali Skupu Skór Surowych

AGENCJA POWIATOWA W LUBLINIE

ul. Kowalska 4 — JAN JAKUBAS, tel. 15-73

Filia w Piskach koło Lublina, ul. Lubelska 108

JACK LONDON

## Wilk Morski

149)

Odzyskał, jednak równowagę o tyle, że potykając się i rzucając ramionami w poszukiwaniu oparcia powlókł się dalej. Przystanął na chwilę u trapu sterówki. Był jak człowiek, który dostał zawrotu głowy. Aż raptem skulił się, zwinął, skurczył, nogi się pod nim podcięły i jak zmięty runął na pokład.

— Jeden z jego ataków — szepnął Maud. Skinęła mi głową i w oczach jej zapaliły się iskry współczucia.

Podszliśmy do niego. Robił wrażenie nieprzytomnego i szpatycznie chwycił powietrze. Zapiekowała się nim, podnosząc mu głowę, aby wywołać odpływ krwi, a mnie posłała do kabiny po poduszkę. Przyniosłem także kołdry i ułożyliśmy chorego wygodnie. Wziąłem go za puls. Bił równo i mocno, był zupełnie normalny. Zdumienie moje nie miało granic. Przez głowę przemknęło mi podejrzenie.

— A jeżeli symuluje? — zapytałem, nie wypuszczając z ręki przegubu bestii.

Maud zatrząsała głową i w oczach jej odbił się wyrzut. Ale w tej samej chwili przegub uskokczył mi z dłoni i potworna łapa jak stalowy potrzask zacisnęła się na przegubie mojej ręki. Włosy stanęły mi dęba, z ust wyrwał się straszny bełkotliwy krzyk; a Wilk opasał mnie drugą ręką i ścigał w druzgocący chwyt; wówczas przez jedno mgnie-

nie zamajaczył mi złośliwy i triumfujący wyraz jego potwornej maski.

Puścił przegub, ale drugim ramieniem, w pół mnie opasującym, trzymał obie moje ręce tak, że drgnąć nie mogłem.

W chwili, kiedy wolną łapą sięgał mego gardła, uczulem całe piekło goryczy, przedsmak śmierci, ściągniętej przez własny idiotyzm. O, jakieżże mnie idiota! Jakieżże ciężki idiota! Jak mogłem podchodzić do niego na odległość ramienia? Uczulem jeszcze inne ręce u mego gardła. Były to rączki Maud, silące się daremnie rozzerwać chwyt duszącej mnie łapy. Dała temu pokój i usłyszałem krzyk, przesywający do szpiku kości, gdyż był to kobiecy krzyk, zrodzony ze śmiertelnego strachu i bezdomnej rozpaczki. Słyszałem go już raz przy zatonięciu Martineza.

Twarz moja była przymiażdżona do jego piersi, i widzieć nic nie mogłem, tylko usłyszałem, jak zawróciła i pobiegła pędem po pokładzie. Wszystko to działo się błyskawicznie. Jeszcze przytomny lecz u samej granicy nieprzytomności, czekałem jakiś wiek, nim doszedł mnie znów cwał jej stóp. I w tejsze chwili uczulem, jak całe jestestwo duszącego mnie potwora osuwa się przede mną. Oddech wyrwał mi się z piersi, która raptownie ugięła się pod ciężarem mego ciała. Czy to był tylko wytchnięty oddech, czy może opuściła go przytomność, czy też pierwsze stadium bezsilności, pojęcia nie miałem, dość, że w grdyce zacharczał mu jakiś zduszony jęk. Łapa na moim gardle zwolniła. Odetchnąłem. Zachodziła i zacisnęła się znowu. Ale widać nawet swą niehuldzką siłą woli nie zdołał już opanować,

rozłającego się ciała. Następował zmierzch tej woli. Mdlął.

Tuż, tuż zapukały kroki Maud, dusząca łapa poraz ostatni zadrgała mi na gardle. Jeszcze chwila i już byłem wolny od piekielnego uchwytu. Stało wy potrzask na mej szyi pękł. Potoczyłem się i pałem na wznak, dysząc szpatycznie i mrugając powiekami na słońcu, podniosłem oczy na Maud — była blada, ale spokojna, patrzyła na mnie z topniejącym strachem w kochanej twarzyczce, promieniejącej od ulgi. Wzrok mój przykuła ciężka maczuga do bicia fok, którą trzymała oburącz. Oczy Maud powędrowały w ślad moich spojrzeń. Jak oparzona puściła maczugę. Na ten widok serce moje po brzegi zalało się wielką radością, bo zaprawdę Maud była moją kobietą, dzielną towarzyszką walczącą u mego boku, jak ongi walczyła towarzyszką jaskiniowca; wbrew schlerającemu wpływowi cywilizacji, w zapomnieniu nabytej kultury, owała się w niej cała pierwotność matki-przyrody, jak gdyby wyrosła i poruszała dotąd w dzikiej wolnej atmosferze.

— Droga, najdroższa! — zawołałem, z trudem porywając się na nogi.

W następnej chwili była w moich ramionach, zanosząc się od płaczu. Cisnąłem ją do piersi. Pieściłem wzrokiem jej ciemne włosy, mieniące się i luskające na słońcu złotem i ogniami, cenniejszymi w moich oczach od klejnotów ze skarbnicy królewskiej. Nachyliłem tedy głowę do poziomu tej świetnej glorii i ucałowałem jej włosy lekko, tak lekko, że tego nie uczuła nawet.

(C. d. n.)

## DROBNE OGŁOSZENIA

## PORADY LEKARSKIE

WENERYZYNE, skórne, płciowe, dr. Feldman, Lubartowska 10 m. 6 front, II piętro 616c

## PRACA

OKRĘGOWY Zarząd Państwowy Nie ruchomości Ziemi w Lublinie poszukuje rewidentów księgowych oraz referenta handlowego, obznajmionego z handlem produktami rolnymi. Pożądane wykształcenie rolnicze wyższe lub średnie. Warunki według umowy. Zgłoszenia — Lublin, Radziwiłowska 3. 6745

## Rowery

remonty

emaliowania

wulkanizacja

T. Tuora

Lublin, Cyrulicza 3

tel. 31-23

6785

PRZYMIEMY chłopców na naukę rzemiosła ślusarskiego T. Tuora, Cyru licza 3. 6784

## RÓŻNE

PRZEPOWIADA przyszłość z kart, z ręki, z fotografii, ul. Graniczna 6 m. 5, Boczna Narutowicza. 631c

URZĘDNIK skarbowy poszukuje pokoju z kuchnią, Zgłoszenia, Lublin, 1, Poste Restante „Locum“. 6782

## ZGUBY

SMOLINSKI Stanisław ur. 1921 zam. gm. Wojsławice, pow. Chełm unieważnia dokumenty inwalidzkie oraz zaświadczenie wydane przez RKU Chełm 6765

UNIEWAŻNIA się zagubione dokumenty: Książkę wozu i rozkaz wyjazdu, wy stawione na samochód marki Chevro. lett Nr C. 31377, oraz prawo jazdy i zaświadczenie o demobilizacji, wydane przez RKU Lublin na nazwisko Morawski Zenon. Znalazca proszony jest o zwroćcie za wynagrodzeniem do Związku Rewizyjnego Spółdzielni, ul. Skłodowskiej 6. 6775

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację kolejową wydaną przez PKP Lublin na nazwisko Szymajda Helena. 678c

UNIEWAŻNIA się zgubioną tymczasową legitymację PPR, wydaną w kwietniu 1946 r., przez Miejski Komitet w Siedlcach na nazwisko Warwiński Eugeniusz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę zde mobilizowania z wojska wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Średniawa Ryszard. 679

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski Lublin oraz książeczkę wojskową i kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Lublin na nazwisko Wolski Bolesław. 678j

ROMANCUK Władysław ur. 1915 r. zam. gm. Wojsławice, pow. Chełm unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez RKU Chełm, orzeczenie, nie trykę ślubu oraz przydział na gospodarstwo. 678d

BOROWIK Michał ur. 1892 r. zam. gm. Turka unieważnia kartę opisu mienia. 678g

MROZ Szymon ur. 1890 r. zam. w Chełmie unieważnia legitymację związku Zawodowego Pracowników Samorządowych na swoje imię i Jana Pystaka kennkartę, kartę rejestracyjną wydany przez Zarząd Miasta Chełm i legitymację służbową wydaną przez elektrownię miejską. 678i

KOLTUN Władysław ur. 1913 r. zam. gm. Rakolupy, pow. Chełm unieważnia kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Chełm. 678k